

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiad. Władysław Wesółowski, Nowe.

Nr. 42.

Nowe, sobota 19-go października 1935 r.

Rok XII.

Ras Gugsa cesarzem Abisynji?

Rząd włoski zamierza podobno ogłosić Rasa Gugsa, który przeszedł na stronę Włochów, cesarzem tych dzielnic Abisynji, które nie mają nie wspólnego z centralną, amharyjską prowincją, t. zn. obejmują trzy czwarte właściwej Abisynji. Pogłoski o tym planie wiążą się z wyjazdem do Erytrei marszałka Badoglio, szefa sztabu generalnego.

Atak Titulescu na Austrię i Węgry.

Minister spraw zagranicznych Rumunii, Titulescu, zaatakował w Genewie ostro Austrię i Węgry, domagając się interwencji Ligi Narodów przeciw tym państwom wobec odmowy z ich strony we wzięciu udziału w zastosowaniu sankcyj przeciw Italii. Atak Titulescu został poparty przez ambasadora sowieckiego Potemkina, który ze swej strony domagał się wykluczenia obu państw z Ligi Narodów.

Rząd włoski o sankcjach.

„Giornale d'Italia”, pismo oficjalne, twierdzi, iż zastosowanie sankcyj, jeśli chodzi o wóz broni do Abisynji, posiada dla Italii znaczenie raczej polityczne niż praktyczne, gdyż z Anglii szły transporty broni do Abisynji i przedtem bez ograniczeń. Co się zaś tyczy sankcyj finansowych i gospodarczych, Italia znajduje w sobie dość siły i odporności, by odpowiedzieć na bojkot bojkotem, a przez odpowiednią organizację gospodarki unieszkodliwić zarządzenia blokadowe.

„Observer” przeciw sankcjom.

W związku z demonstracyjnym wystąpieniem lorda Amery i grupy konserwatystów przeciwko stosowaniu sankcyj, ogłasza w „Observer” znany publicysta angielski, Garvin, artykuł, w którym twierdzi, iż „ci, co domagają się sankcyj w celu ugасzenia pożaru wojny, w rzeczywistości prą do wojny, która musi być skutkiem zastosowania sankcyj wobec Italji”.

Wjazd do Malty wzbroniony okrętom włoskim.

Okręt handlowy włoski „Garibaldi” został zatrzymany przed wjazdem do portu La Valette, a załoga strażniczego statku angielskiego przyjęła pocztę. Wjazd do portów maltańskich został zamknięty dla okrętów płynących pod flagą włoską. Angielskie okręty wojenne, patrolujące na morzu Śródziemnym, nie odpowiadają już od kilku dni na zwykle sygnały powitalne okrętów włoskich spotykanych na trasie.

Olbrzymie zbrojenia U. S. A.

Urząd marynarki U. S. A. zarządził budowę nowego pancernika o pojemności 35.000 tonn, oraz sześciu łodzi podwodnych i 12 kontrtorpedowców. Jednocześnie rozpoczęto przygotowanie do konstrukcji 800 aeroplanów wojskowych oraz zmotoryzowania armji lądowej na szeroką skalę.

Gospodarka wojenna w Italji.

Generalny Komisarjat dla produkcji wojennej, utworzony w tych dniach w Rzymie, zajęł się organizowaniem, racjonalizacją i podziałem fabrykacji krajowej. Przemysł włoski ogranicza coraz bardziej produkcję artykułów przeznaczonych na eksport. Do stacyj granicznych na północy Italji nadechodzą coraz częściej wielkie transporty żelaza i stali z Niemiec w formie półfabrykatów. Zarządzenia te dowodzą, iż koła kierownicze w Italji liczą się z dłużej trwającym okresem izolacji gospodarczej kraju.

Konjunktura „paska” w Addis Abeba.

Stolica Abisynji przeżywa obecnie okres wojennej konjunktury.

Anglja — Italja — Francja.

MARE NOSTRUM CZY STAW ANGIELSKI?

Morze Śródziemne znajduje się od dwóch tygodni w stanie oblężenia. Floty wojenne Anglii, Italii, Francji, zmobilizowane, zajmują punkty strategiczne, stoją w pogotowiu bojowym. Powód? Zatarg o supremację na tych wodach między Italją a Anglią. Italjska prasa i propaganda głoszą od chwili wybuchu wojny z Abisynią: morze Śródziemne — to Mare Nostrum, nasze, italskie morze. To wystarczy, aby Anglja założyła milczące a groźne veto, lokując swe potężne pancerniki u wrót Gibraltaru i u wejścia do kanału Suezkiego. Obrót kluczy w tych drzwiach, a morze Śródziemne staje się istotnie Mare Nostrum, ale nie w wydaniu włoskiem lecz angielskiem.

Jakie, ilościowo i jakościowo, są siły zbrojne zgromadzone na morzu Śródziemnym przez trzy głównie zainteresowane tam państwa, z których dwa są dzisiaj jawnymi antagonistami?

Anglja ściągnęła do portów śródziemnomorskich i na morzu Czerwonym armadę, która składa się z 5 pancerników, 2 krążowników liniowych, 2 awio-matek, 18 krążowników lekkich, 53 kontrtorpedowców, 13 łodzi podwodnych.

Francja posiada: 3 pancerniki, 1 awiomatkę, 7 krążowników, 33 kontrtorpedowce, 50 łodzi podwodnych. Italia zaś ma 2 pancerniki, 14 krążowników, 59 kontrtorpedowców, 35 torpedowców, 59 łodzi podwodnych.

Z zestawienia widać, iż główną siłę Italji stanowią torpedy, Francji i Anglii — armaty ciężkokalibrowe, jak wskazuje porównanie. Albowiem flota angielska dysponuje 54 działami 15-calowymi, 62-oma 8-calowymi, 199-oma 6-calowymi, 12-oma 5.5-calowymi, 12-oma 4-calowymi. Francji flota dysponuje 30-oma działami 13-calowymi, 48-oma 8-calowymi, 8-oma 6-calowymi, 54-oma 5.5-calowymi. Italia zaś flota wojenna posiada 26 dział 12-calowych, 56 dział 8-calowych, 80 dział 6-calowych, 8 dział 5.5-calowych.

Przewaga ciężkiej artylerji jest po stronie Anglii. I amunicji również. A zwłaszcza tej, na którą składają się... złote kule. A wiadomo, iż o losach wojny decydują pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze.

Miasto, tworzące dziś wielki obóz wojenny nie było prosto przygotowane na przyjęcia olbrzymiej ilości ludzi, która w jego murach szuka schronienia, lub napłynęła w związku z wypadkami wojennymi. Jest więc teraz w Addis Abeba cały szereg przedsiębiorstw i ludzi, którzy dosłownie w ciągu kilku dni potrafili zrobić olbrzymie majątki. W stolicy Abisynji niema co prawda ośrodków handlu międzynarodowego, ale pojawili się tam w ostatnich miesiącach ludzie, którzy za wszelką cenę starają się wykorzystać sytuację.

Wśród przedsiębiorstw, które przeżywają wysoką konjunkturę wojny, wymienić należy w pierwszym rzędzie hotele. Niewiele stolic świata mogłoby się poszczycić tak fantastycznymi cenami, jak to ma obecnie miejsce w Addis Abeba. Do stolicy Abisynji napłynęła fala korespondentów prasy światowej oraz wysokich urzędników abisyńskich, którzy zamieszkali na stałe. Główny jednak kontyngent stałych mieszkańców hotelowych tworzy olbrzymia liczba wszelkiego rodzaju poszukiwaczy złota, romantycznych włóczęgów i podejrzanych koncesjonariuszy, którzy przybyli ze wszystkich zakątków świata, aby w wirze wojny wyluskać dla siebie obfitą zdobycz. Ageni najrozmaitszych firm, koncernów, znanych i nieznanych instytucji finansowych, czekają na chwilę, kiedy wytworzy się sprzyjająca dla nich konjunktura i łatwy zysk.

Ale nietylko hotelarze mają złote dni. Pracownice krawieckie zawałone są robotą, wykończając w niezwykłym gorączkowym pośpiechu mundury dla zmobilizowanych oddziałów armji abisyńskiej. Charakterystyczne jest przytem, że ostatnio przybyła do Addis Abeba dość liczna grupa krawców z krajów europej-

skich, przywożąc ze sobą zmodernizowane maszyny i przyrządy krawieckie. Gorączkowa produkcja odbywa się według nowoczesnych wzorów. Zwłaszcza produkcja mundurów dla gwardji przyniosła wytwórniom krawieckim olbrzymie zyski, a przebywający w stolicy gubernatorzy poszczególnych prowincji zarzucaili wprost krawców zamówieniami.

Konjunktura objęła wreszcie najbardziej nowoczesny sprzęt, jakim są radjoodbiorniki. Zakupywane w wielkich ilościach przez korespondentów zagranicznych oraz przedstawicieli najrozmaitszych firm, są one już przedmiotem nieopanowanej spekulacji, a ceny ich wzrastają z dnia na dzień w tempie błyskawicznym. Wreszcie cały handel, który importował wyroby europejskie, przeżywa okres niebywałego rozkwitu i w ciągu krótkiego czasu ceny artykułów importowanych poszły w górę o kilkaset procent. Niewielka ilość wypożyczalni samochodów dyktuje prosto ceny korespondentom, udającym się w kierunku linii bojowych lub w głąb kraju. W tych warunkach pieniądź podrażał niesłychanie. Konjunktura wytworzyła powrót do handlu wymiennego, wysuwając jako pieniądź zastępczy — materiały wybuchowe i naboje. Zwłaszcza wartość naboju karabinowego wzrosła wprost fantastycznie i stały się one w pewnej mierze drugą walutą abisyńską. Hotelarze, kupcy i spryciarze zacierają ręce, modlą się o jak najdłuższą wojnę.

Higjena w zimie.

Ubranie zimowe powinno być ciemnego koloru, albowiem barwy ciemne wchłaniają znacznie lepiej ciepło, niż jasne; jeśli oznaczymy stopień chłonności dla barwy białej cyfrą 100, to dla koloru czarnego cyfra ta będzie wynosiła 208, a dla granatowego 204. W czasie chłódów jesiennych a w zimie mroźnych uczucie zimna potęguje się pod wpływem wypromieniowania ciepła przez ciało, które funkcjonuje jak piec; ochładza się w miarę wydzielania z siebie ciepła. W jakim stopniu odzież wpływa na utrzymanie ciepłoty ciała wskazują cyfry. Otóż jeśli utratę ciepła ciała nagiego oznaczymy cyfrą 100 przy temperaturze 15° Celsjusza, to cyfra ta spadnie do 73 po włożeniu na siebie koszulki wełnianej, do 60-ciu przy koszulce wełnianej i koszuli płóciennej, a przy całym ubraniu do 38-miu.

Jak się zachowujemy we śnie.

Dwaj profesorowie uniwersytetu w Pittsburgu (U. S. A.) przeprowadzali przez dwa lata zrzędu po nocach osobliwe doświadczenia, polegające na filmowaniu śpiących. Celem tych zdjęć miało być stwierdzenie, iż człowiek nawet w głębokim śnie pozostaje w ruchu, a prócz tego, że pozycja śpiącego świadczy o jego charakterze.

Pierwsza teza została w zupełności potwierdzona przez dokonane zdjęcia. Człowiek np. przyzwyczajony do spania z ręką podłożoną pod głowę, będzie tak długo kręcił się we śnie, przewracał z boku na bok, aż znajdzie właściwą dla siebie pozycję. Okazuje się, iż nawet pogrążony w głębokim śnie człowiek wykonywa co pewien czas różne ruchy, zmienia pozycję, aby ulżyć zmęczonym mięśniom.

Druga natomiast teza: poznawanie charakteru człowieka z pozycji, jaką przybiera we śnie, jest co najmniej ryzykowna i dowolna.

Otóż obaj eksperymenci twierdzą, iż ludzie, którzy śpią skurczeni, podkulają we śnie nogi — są to ludzie słabego charakteru, bojaźliwi, ostrożni w życiu. Natomiast ci, którzy śpią z rozrzuconymi rękami na boku, lub na krzyżu — prosto z wyciągniętymi nogami — są to charaktery twarde, mocne, ludzie o bujnej fantazji, życiowo odważni. Bądź co bądź zdjęcia Pittsburgskie są o tyle ciekawe, iż ujawniają ustawiczną grę mięśni i zmianę wyrazu twarzy, które zachodzą we śnie i są odbiciem różnych przeżyć duchowych, snów, wspomnień.

Wyspy, które zniknęły.

Archipelag wysp Karolińskich na Pacyfiku należy do Japonii, która po wojnie otrzymała mandat od Ligi Narodów. Mandat mandatem, ale że wyspy te są doskonałą bazą strategiczną dla floty japońskiej, przeto Japonia zainstalowała się tam na dobre. Archipelag jest duży. Prócz wysp większych są tam i mniejsze wysepki. Klimat podtropikalny pozwala na uprawę roślin takich, jak np. bawełna. Otóż konsorcjum amerykańskie nabyło za cenę 60.000 dolarów trzy małe wysepki, liczące razem 40 kilometrów kwadratowych powierzchni, od spółki handlowej japońskiej. Na tych niezamieszkałych zresztą wysepkach mieli Amerykanie założyć plantacje bawełny. Ale gdy transakcja została zawarta i okręt amerykański przybył na miejsce, wioząc na pokładzie robotników i różne utensylja, okazało się, że... wysepek niema. Znikły jak kamfora. Dodajmy, że między transakcją kupna a przybyciem okrętu na miejsce upłynęło osiem miesięcy. Na mapie wysepki figurowały, a na miejscu ich nie było.

Zdumienie w biurach firmy Wackefield and Cy w S. Francisco było wielkie, gdy nadszedł list od prokurenta, mister Lowicka, w którym tenże donosił, iż przybył na miejsce, szukał, sprawdzał z mapą i nic nie znalazł. Żadnych wysp, nic, prócz wody. A jednak, jak stwierdził mr. Lowick, jeszcze dwa miesiące temu kutry rybackie przybijały do brzegów wysepek. Cud nie cud? Jedyne wytłumaczeniem tej dziwnej historii mogło być tylko wydarzenie się w tych okolicach zjawisko wybuchu wulkanów podwodnych, po którym wyspy zapadły się w morze. Radca prawny firmy Wackefield zwrócił się do spółki japońskiej z pretensją: dajcie wyspy albo zwróćcie pieniądze. A na to japończycy: nas nic nie obchodzi, sprzedaliśmy wyspy, które były, a co się z nimi później stało, nie nasza to rzecz. Ostatecznie obie strony zgodziły się na oddanie sprawy do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu. Ten będzie miał twarde orzech do zgryzienia.

Śmigła rotorowa zamiast żagla.

Zasada autożyra znalazła swoje zastosowanie nie tylko w lotnictwie, lecz przeniknęła i w inną dziedzinę. Znany żeglarz amerykański A. C. Wilford, obserwując loty śmigłowca, wpadł na pomysł umieszczenia śmigła rotorowej na jachcie żaglowym. Zastąpienie żagla rotorem dało niespodziewanie dobre rezultaty, manewrowanie okazało się daleko prostsze i bezpieczniejsze. Przy złym nastawieniu rotora na wiatr łódź nie ulegała wywróceniu, jak to ma często miejsce przy żaglu, lecz traciła tylko na szybkości. Szczególnie łatwe jest manewrowanie łodzią z rotorem przy jeździe pod wiatr i nie wymaga żadnych skomplikowanych zwrotów.

A. C. Wilford do swych prób użył joli normalnie wymagającej ożaglowania o powierzchni 10 m. kw. Na specjalnie wzmocnionym maszcie, wysokości 17 stóp, umieścił dwuramienną śmigłę o średnicy 6 metrów, obracającą się w płaszczyźnie prawie prostopadłej do powierzchni ziemi. Obsada masztu była ruchoma i przy pomocy dźwigni można maszt dowolnie obracać, nastawiając w ten sposób, odpowiednio do wiatru, śmigłę rotorową. Na łodzi ze śmigłem rotorem osiąga się szybkość mniej więcej taką samą, jak na żaglówe, a niema najmniejszej możliwości wywrócenia się.

W raju mlecznym.

Finlandia jest zapewne krajem, w którym konsumuje się więcej mleka niż gdziekolwiek w Europie. Warunki klimatyczne w tym kraju północnym, ciężka praca zmuszają ludzi do dobrego odżywiania się. To też Finlandczycy konsumują dużo mleka niezbiernego, tembardziej, że gospodarstwo rolne jest wysoko rozwinięte, a rasa krów należy do jednej z najlepszych. Wogóle zaś kraje skandynawskie, do których części można zaliczyć Finlandję, stawiają mleko jako napój codzienny na pierwszym miejscu. W Szwecji, Norwegii zwykłą jest rzeczą, iż nawet w bufecie kolejowym otrzymuje się do obiadu czy innego posiłku dzbanek z mlekiem, jako nieodstępną przystawkę do menu.

Trąd w Abisynji.

Biuletyny z placów bitewnych w Abisynji doniosły o pojawieniu się wielkiej ilości trędowatych, których rzucono na front, licząc oczywiście, iż obecność wojowników zarażonych tą straszną chorobą wywrze odpowiedni wpływ na żołnierzy włoskich.

Trędowatych liczy Abisynja kilka dziesiąt tysięcy. Nieuleczalna do dziś choroba rozpowszechniona jest wogóle we wschodniej części Afryki, a zwłaszcza w tych jej okolicach, które sąsiadują z Arabią, gdzie od wieków jest główne źródło straszliwej zarazy. Pierwotna nazwa trądu wskazuje nawet na pochodzenie geograficzne zarazy (Lepra Arabum), która przeniesiona została w średniowieczu do Europy z Arabii i Małej Azji podczas wypraw krzyżowych. Największe natężenie osiągnęła epidemia trądu w Eupowie w ciągu XIII wieku, a ustąpiła dopiero w XVII wieku po zastosowaniu jak najsurowszych przepisów i zarządzeń separujących chorych od ludności. Leprozerje, t. j. szpitale i osady dla trędowatych datują się oddawna, z XVI wieku. Trąd znany był już w starożytności, w średniowieczu.

Do Abisynji zawleczony został trąd z Arabii, a w warunkach prymitywnych bytu, wobec negowania higieny i nieistnienia ośrodków leczniczych, szerzy się lepra nagminnie. Tak samo zresztą jak i druga plaga Abisynji, syfilis, na który cierpi, według opinii podróżników, około 70 proc. ludności. Trędowaci są i w Abisynji odosobnieni, mają swoje osady lub dzielnice zamknięte w miastach, ale że rozpoznanie trądu w pierwszej jego fazie jest trudne dla laika, przeto zaraza szerzy się dość łatwo, zwłaszcza w tak prymitywnych osiedlach, jak wioski i osady abisyńskie.

Trąd nie jest jeszcze zresztą wytępiony zupełnie i w Europie, gdyż we Francji np. spotyka się na 100.000 rekrutów przeciętnie 7 trędowatych, w Skandynawii zaś i w krajach nadbałtyckich jeszcze częściej. Okręg Klaipedzki był np. zagrożony inwazją i rozszerzeniem się trądu w 1899 r. i w tym też czasie powstał tam specjalny, zamknięty zakład dla trędowatych.

Piękne epitaphium marszałka Lyautey'a.

Wśród pozostawionych przez sławnych ludzi epitafiów żałobnych, niepoślednie miejsce zajmować będzie to, jakie kazał wyrzeć na grobie swoim marszałek Lyautey. Zawarte w trzynastu wierszach epitafium głosi: „Tu spoczywa Ludwik Hubert Gonzalwo Lyautey, pierwszy rezydent generalny Francji w Maroku 1912-1925 — zmarł wierny dogmatom wiary katolickiej — które; św. Sakramenty przyjął w pełni świadomości — przeniknięty głęboką czcią dla dawnych wierzeń i religii mahometańskich; wyznawanej i praktykowanej przez mieszkańców Moghrebu, wśród których chciałby być pogrzebany, w kraju, który tak kochał. Niechaj Bóg użyczy duszy jego wieczny odpoczynek.” Epitaphium marszałka Lyautey jest pięknym dokumentem uniwersalizmu i szerokiej tolerancji człowieka, który skupiał w swym ręku nieograniczoną niemal władzę w kraju zdobytym siłą oręża.

Medjum szuka skarbu piratów.

Dwa miesiące temu udała się z Havre'u wyprawa kpt. Mazenicka na jachcie motorowym na wyspy Kokosowe, gdzie mają się znajdować podobno legendarne skarby piratów. Nie dowierzając jednak wskazówkom poszukiwaczy i tubylców, zabrał kpt. Mazenick ze sobą do pomocy medjum p. Margot Schneider. Panna Schneider miała jakoby, jak opowiada kapitan, na jednym z seansów spirytystycznych opisywać w transie dokładnie miejsce, gdzie zakopane są skarby. Według niej skarby podzielone są na cztery części i zakopane w czterech różnych miejscach. Kpt. Mazenick otrzymał pozwolenie od rządu rep. Costarica, do której należą wyspy Kokosowe, na dokonywanie poszukiwań. Wzamin zobowiązał się do wydania rządowi republiki trzeciej części znalezionych skarbów.

Jak telegrafują w Afryce.

Znakomity znawca Afryki i podróżnik, Lawrence G. Green, który powrócił niedawno z wyprawy do Afryki Centralnej, przeprowadzał tam studia nad „telegrafią murzyńską”, która polega na transmitowaniu na dalekie dystanse rytmicznych uderzeń w tamtam. Green zna dwadzieścia dialektów murzyńskich, ale nie udało mu się mimo to znaleźć klucza do odcyfrowania „szyfru” telegrafii murzyńskiej, która przy istnieniu blisko 600 dialektów tubylczych, musi opierać się z konieczności na jakimś wspólnym, umownym języku. Mowa tamtamu jest zrozumiała dla wszystkich negrów afrykańskich. W ten sposób pewien Anglik mógł otrzymać wiadomość w samym gąszczu dżungli nad Kongo o zgonie królowej Wiktorii tak szybko, jakgdyby to miało miejsce w Europie; wódz osady murzyńskiej, otrzymawszy tę wiadomość przez tamtam, zakomunikował ją niezwłocznie Anglikowi.

Japonja wprowadza nowe samoloty.

Japońskie lotnictwo wojskowe zamówiło w zakładach Kawasaki i Micubisi trzy rodzaje nowych samolotów niszczycielskich. Są to następujące typy: LR-93 dwumiejscowy dwupłat, z silnikiem 700 konnym, uzbrojony w trzy karabiny maszynowe oraz 5 wyrzutników dla bomb, promień działania 1200 kilometrów; następnie SB-9 4-miejscowy jednopłat, z dwoma silnikami Jupiter po 450 km., oraz trzeci typ TB-93 6-cio miejscowy jednopłat z dwoma silnikami po 700 KM jest uzbrojony w 4 karabiny maszynowe, szybkość jego wynosi 220 klm/godz. Wszystkie trzy typy płatowców przeznaczone do lotów bombardujących na duże odległości, ze specjalnym przystosowaniem do lotów nocnych. Dwa ostatnie typy wzorowane są na niemieckich płatowcach Junkersa G-37, których kilka w swoim czasie zakupiła Japonja.

Obwieszczenie.

Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24-go października 1935 r. odbędzie się w Nowem

Jarmark kramny, bydłocy i na konie.

(Jarmark kramny odbędzie się na Rynku, — na bydło i konie przy ul. Nowej).

Zarząd Miejski

(—) Kuchczyński
Burmistrz.

Posiadamy na składzie:

PRIMA GORNOSŁASKI



Koks (kostka i orzech)

Węgiel (gruby, orzech)

oraz brykiety

i polecamy W. P. po cenach korzystnych.

„ROLNIK” w Nowem = tel. nr. 4
Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
z odp. ogr.

Ziemniaki żółte

ma na sprzedaż

F. Derzewski.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „GAZECIE NOWSKIEJ”.

Nie tylko niska cena lecz przede wszystkim wysoka **JAKOŚĆ TOWARU**
cechują

Zakupy jesienno-zimowe

w firmie

Rynek 25

W. JAZDZEWSKI, Nowo

Telefon 15

Bławy. Konfekcja. Obuwie. Galanterja.

UWAGA: Wielki wybór we wszystkich oddziałach.